Relacja z konferencji „Europa – kryzys i nadzieja”

Arcybiskup Grzegorz Ryś podczas swojego wystąpienia stawiał pytanie o kościół i chrześcijaństwo jako źródła nadziei i źródła kryzysu z perspektywy europejskiej jedności i tożsamości.

Zobacz zapis wideo z całej konferencji

10 października na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się konferencja „Europa. Kryzys i nadzieja”. Obrady poprzedziła msza święta celebrowana przez kard. Kazimierza Nycza w kościele św. Anny na Krakowskim Przedmieściu. Homilię wygłosił abp Grzegorz Ryś. Odnosząc się do tekstu ewangelii, poświęconego postaciom Marii i Marty, uosabiających różne postawy życiowe, wskazał na konieczność oparcia swoich działań – w życiu czy w Kościele – na Słowie Bożym. Główną część rozważań podporządkował kwestii miłości nieprzyjaciół, do czego punktem wyjścia była lekcja starotestetamentalnej opowieści o Jonaszu, posłanym do Niniwy. Podkreślał, że chrześcijanin „musi zmierzyć się z Jonaszem”, a więc z tym samym wyzwaniem, przed którym stanął prorok – z fundamentalną trudnością jaką stwarza przykazanie miłości nieprzyjaciół.

Powitanie przez organizatorów

Po przejściu do Izby poselskiej Zamku Królewskiego konferencję otworzyli Dariusz Karłowicz i ks. Dariusz Kowalczyk. Pierwszy z nich przybliżył podstawowe idee, które towarzyszyły organizatorom konferencji – Teologii Politycznej i Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Punktem wyjścia było dojmujące poczucie kryzysu dotykającego Europę – czego wyraźnym przejawem są m.in. Brexit, kryzys migracyjny czy gospodarcza stagnacja. Czy pojawiają się zatem próby odpowiedzi na ten kryzys? Debaty właściwie nie ma, a odpowiedź władz jest czysto polityczna, podporządkowana pragmatyce utrzymywania władzy.

Pomysł brukselskich elit jest prosty: więcej tego samego, a to sprowadza zagrożenie niepowodzenia całego projektu europejskiego. Czy diagnoza, że kryzys dotknął same intelektualne i duchowe fundamenty Unii Europejskiej, jest poprawna? Trudno zaprzeczyć, że w porządku aksjologicznym Europejczyków zachodziły i zachodzą niezwykle dynamiczne zmiany. Projekt jednoczenia Europy został poparty autorytetem politycznym Kościoła Katolickiego, ale w ciągu ostatnich 15 lat doszło przecież do jego wyraźnego przeobrażenia. Znaczenia symbolicznego nabiera w tym świetle spór między kanclerz Merkel a Helmutem Kohlem, który pozwalał sobie na ostentacyjne gesty wyrażające niezadowolenie wobec kierunku obieranego przez niemiecką chadecję. Można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że 13 lat temu Polska przystępowała do innej Unii niż ta dzisiejsza. Uprawomocnia to pytanie: czy Unia Europejska jest gotowa wrócić do swoich korzeni? To jedno z pytań przyświecających całej konferencji. Na zakończenie swego wystąpienia Dariusz Karłowicz przywołał frazy z wiersza Czesława Miłosza „Nadzieja", który radykalnemu poczuciu contemptus mundi, pogardy świata, przeciwstawiał medytację jego piękna; może warto więc patrzeć krytycznie, lecz z nadzieją i z różnych stron.

Głos Metropolity, Prezydenta i Premier

Kilka słów do uczestników konferencji wygłosił też kardynał Kazimierz Nycz. Przypomniał poprzednie konferencje organizowane z okazji Dnia Papieskiego i dorobek fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, które za cel stawia sobie promocję nauczania Jana Pawła II. Zwrócił też uwagę, że wystąpienia polskiego papieża cechowała wielka troska o Europę. Pragnął w nich pokazać, że Europa musi być zbudowana na fundamencie filozofii greckiej, prawa rzymskiego i chrześcijaństwa.

Minister Krzysztof Szczerski odczytał list od prezydenta RP Andrzeja Dudy, który wskazywał, że kryzys, który niewątpliwie dotknął europejską wspólnotę, stanowi jednocześnie szansę na odnowienie więzi i powrót do korzeni, do wspólnego Europejczykom rdzenia i podstawy aksjologicznej. Spojrzenia na kryzys nie można bowiem ograniczać jedynie do sfery instytucjonalnej, tylko szersza perspektywa pozwoli znaleźć adekwatne odpowiedzi na dręczące pytania.

List do uczestników konferencji, odczytany przez Beatę Kempę, skierowała też pani premier Beata Szydło. Przywoływała hasło dnia papieskiego: „Idźmy naprzód z nadzieją”. Odpowiedzią na bezradność Starego Kontynentu wobec problemów mogą być refleksje Jana Pawła II, który pojmował Europę jako duchową wspólnotę tradycji i kultury. Nie będzie jedności Europy, jeśli nie będzie „jedności ducha”, o czym papież mówił w Gnieźnie w 1997 roku. "Wchodzenie do Europy nie może się dokonywać kosztem rezygnacji z praw zdrowego sumienia w imię opacznie rozumianej tolerancji i pluralizmu. Oznaczałoby to dobrowolne poddanie się nowej formie totalitarnego zniewolenia” przypomniała słowa Jana Pawła II.

CZĘŚĆ I
Sesja przedpołudniowa

[1] Arcybiskup Ryś o Christianitas

Z pierwszym referatem wystąpił abp Grzegorz Ryś. Stawiał w nim pytanie o kościół i chrześcijaństwo jako źródła nadziei i źródła kryzysu z perspektywy europejskiej jedności i tożsamości. Rozpoczął swe rozważania od przywołania dwóch przykładów. Za pierwszy z nich posłużył najstarszy rękopis przechowywany w Polsce, pochodzący z VIII wieku, z terenu północnej Italii. Spisany został on przez irlandzkiego mnicha, a do Krakowa trafił za pośrednictwem niemieckiego duchownego, biskupa krakowskiego Aarona, który zabrał go z Kolonii. Te irlandzkie, włoskie, niemieckie korzenie to „jedność Europy zakodowana w księdze”. Za drugi przykład posłużyła bulla Marcina V do Zbigniewa Oleśnickiego z 1423 roku, odnosząca się do sytuacji, gdy przyszły biskup krakowski uczestniczył w walce (co stało w sprzeczności z uprawnieniami duchownego), broniąc króla Władysława Jagiełły. XX-wieczne narracje polskiej historiografii i propagandy pokazywały starcie polsko-krzyżackie jako wojnę światów, tymczasem bulla mówi o umiłowanych synach – królu polskim i wielkim mistrzu krzyżackim. W ten sposób papież wskazywał politycznym wrogom jedność znacznie głębszą niż spór; przypominał, że są członkami wielkiej rodziny.

Arcybiskup Grzegorz Ryś wskazywał na okres średniowiecza (VIII-XV w.) jako czas jedności Europy. Symboliczny znaczenie ma rok śmierci Bedy Czcigodnego (735 r.), który był pierwszym myślicielem, opisującym Europę jako świadomą siebie wspólnotę, połączoną tożsamościowo. Za Bedą postępuje największy myśliciel czasów Karola Wielkiego – Alkuin, który twierdził, że jedność Europy wyznacza fides, poprawna wiara. W ten właśnie sposób, od VIII wieku Europa nabrała świadomości swej jedności. Można zadać pytanie, dlaczego to źródło jedności i tożsamości jest dziś głównym oskarżonym o generowanie podziałów? Równolegle należy zapytać, co zostało z tych chrześcijańskich korzeni i jest wciąż przyjmowane w Europie.

Nie można zapominać, że Europa średniowieczna miała swoje ograniczenia. Stosunek do wiary ograniczał zakres praw; nie przyznawano ich w pełni ani żydom, ani muzułmanom, ani poganom, ani – szczególnie – heretykom. Występowały jednak też przeciwne, chwalebne tendencje, reprezentowane przez postać taką jak Piotr z Cluny czy środowisko polskiej szkoły prawa narodów z XV wieku, która swe idee wyprowadzała z szeroko rozumianego chrześcijaństwa.

Przełomowym dla Europy momentem był rok 1517, gdy w miejsce wspólnoty Christianitas Europa stała się zbiorem kościołów konfesyjnych, opisujących się ekskluzywnie, przez przeciwieństwo względem pozostałych. Bp Ryś przywołał opinię kard. Waltera Kaspera, który opisuje wieki od XVI do XIX jako czas konfesyjnych kościołów traktowanych jak sztandar do wojny politycznej. Prawdziwym wiekiem kryzysu był wiek XVII, gdy Europę niszczyła wojna trzydziestoletnia. Można więc spojrzeć na Christianitas jako źródło nadziei, a na idee religii obywatelskiej jako na źródło kryzysu.

Dziś prawdziwym znakiem nadziei jest moment ekumeniczny. Przywołany już kard. Kasper pisał, że od XIX wieku dojrzewa próba wyjścia ku sobie kościołów z wyznaniowych „izolatek”. Zdaniem bpa Rysia to „moment, w którym Duch Święty objawia swoją suwerenność”, wbrew obawom i lękom. W tym miejscu wspomniał o zaproszeniu do Taize, gdzie jadąc – mijał ruiny opactwa w Cluny, a więc miejsca niezwykle ważne z perspektywy historii kościoła, kolebki reformy

gregoriańskiej. Dziś przeobrazić Kościół może rzeczywistość Taize, jej konsekwencje dla Kościoła i Europy mogą być niesłychane i z tamtego właśnie miejsca wyjść może jedność Europy.

Kończąc odniesieniem do drugiego pytania, abp Ryś przywołał rozmowę z biskupami syryjskimi, którzy podkreślali znaczenie dziedzictwa rozumienia praw człowieka, których idea ma europejskie korzenie. Referent w tym kontekście wskazał też na symboliczne znaczenie beatyfikacji Piusa IX i Jana XXIII, którzy reprezentowali inne podejście do zagadnienia praw człowieka, co pokazuje, że Kościół rozwija się także przez zaprzeczenie.

Dziś więc nie należy odbudowywać struktur Christianitas, lecz podjąć zadanie „nowej ewangelizacji". Na koniec swojego wystąpienia bp Ryś odwołał się do słów Pawła VI z Evangelii Nuntiandi: „ w Kościele za pierwszy środek ewangelizowania należy uważać świadectwo". Świadectwo wolności, jakie dać może Kościół przez dystans do wszelkich prób umocowanie się i zabezpieczenia przez stan materialny, pozycję prawną czy oparcie o władzę, winno być podstawą dla „nowej ewangelizacji".

Dyskusja i komentarze

Spośród komentatorów jako pierwszy głos zabrał Zbigniew Stawrowski. Przypomniał homilię bpa Rysia, odwołującego się do historii biblijnego Jonasza. Zdaniem Stawrowskiego, możemy spojrzeć na Europę jako na Niniwę, do której jesteśmy posłani przez Boga wzywającego do miłości nieprzyjaciół, kochającego ich poprzez nas. Warszawski filozof polityki wskazał też, że wolność, do której nieustannie odwołuje się Europa, to kategoria o chrześcijańskich korzeniach. Niezwykle ważna jest dziś praca nad rozumieniem wolności, ale i nad postawieniem trafnej diagnozy szeroko rozumianej sytuacji w Europie. Nadzieję budzi, że chrześcijaństwo zawsze łączyło wielką tradycję duchową z intelektualną.

Ksiądz Jacek Grzybowski zgodził się, że bardzo istotny jest moment diagnozy. Odwołując się do przywołanego przez bpa Rysia przykładu bulli papieża Marcina V, wskazał, że nie wiemy dziś, kto mógłby być takim podmiotem, który diagnozuje spór i stanowi punkt odniesienia. Stawiał też pytanie, czym jest „szerokie chrześcijaństwo" i na czym oparta powinna być jedność, której pragniemy w Europie. Mówiąc o ekumenizmie należałoby pokazać, że szansą jest zbudowanie właściwej antropologii. Wielkim dziś zagrożeniem jest „herezja antropologiczna", przecząca całościowemu rozumieniu osoby ludzkiej.

Prof. Dariusz Gawin zajął stanowisko bardziej pesymistyczne niż referent, szczególnie z jednostkowej perspektywy nadchodzących dekad (a nie eschatologicznej perspektywy, na którą z racji swej powszechności w czasie i przestrzeni może pozwolić sobie Kościół). Dziś mamy problem z pojęciem autorytetu. W świecie, w którym funkcjonuje wolność, autorytet nie ma siły fizycznej. Gawin przywołał myśl Thomasa Elliotta: trudno będzie chrześcijanom być mniejszością tolerowaną. I rzeczywiście, dziś są mniejszością zwalczaną. Nie można nie dostrzec też problemu z islamem, którego teologia polityczna rozsadza zarówno chrześcijański, jak i liberalno-oświeceniowy sposób życia. Nadzieję budzi, że cała historia Kościoła od jego początków znaczona jest kryzysami, z których wychodził.

Prof. Paweł Skibiński polemizował z referentem odnośnie wizji sporu polsko-krzyżackiego. Wskazywał, że był to spór o podmiotowość i wzajemny szacunek, a Zakon miał tradycję lekceważenia tych ludów, które nie wywodziły się z niemieckiego kręgu kulturowego. Mamy zresztą powody czuć się niepodmiotowo traktowani do dziś. Jednak poczucie młodszości cywilizacyjnej nie upoważnia Zachodu do tak jawnego okazywania braku szacunku. Odniósł się też do kwestii symbolicznych ruin opactwa w Cluny. Trzeba pamiętać, że zostało ono zburzone rękami wyznawców ideologii oświeceniowej. Zasadne jest pytani: czy nie powinno się zakwestionować dziedzictwa oświeceniowego. Chrześcijaństwo i oświecenie poróżnił spór o istnienie Boga. Jan Paweł II od strony filozoficznej to głosiciel prawdy antropologicznej i prawdy o Bogu. Historyk odniósł się też do kwestii poglądów Piusa IX, dostrzegając zagrożenie przyjęcia dyskursu antykatolickiego w myśleniu o jego dorobku i redukcjonizmu,

ograniczającego wizję człowieka do jego uprawnień. Jego zdaniem, symboliczna wspólna beatyfikacja Piusa IX i Jana XXIII to nie ochrzczenie zanegowania, tylko ochrzczenie kontynuacji w Kościele.

Głos zabrał też prof. Szewach Weiss. Wskazał, że w przyjmowanej perspektywie brakuje miejsca dla Rosji, Ukrainy i wschodniej Europy. Odniósł się też do przekonania o atmosferze kryzysu – być może my po prostu chcemy widzieć się jako żyjących w kryzysach, a z perspektywy tragedii XX-wieku nie ma potrzeby wskazywać na kryzys. Jedność nie musi też oznaczać przecież jednolitości.

Arcybiskup Ryś podziękował za komentarze i odniósł się do głosów komentatorów. Wskazał, że podstawą dla szerokiego chrześcijaństwa jest osobista relacja z Chrystusem, a najważniejsze i nieodzowne jest własne nawrócenie. Dzisiaj kwestią jest, czy mamy w Europie odwagę do budowania jedności po sporze. Jest to trudne, gdy wychodzi się od własnego interesu i stąd próbuje budować jedność, ale warto podjąć ten wysiłek.

[2] Degeneracja elit w „sejsmicznej Europie”

Jako drugi podczas pierwszej części konferencji wystąpił dr Dariusz Karłowicz, prezentując referat pt. „Sejsmiczna Europa”. Prelegent starał się postawić diagnozę, dotyczącą współczesnego europejskiego kryzysu. Stwierdził, że ma on charakter przede wszystkim ustrojowy, ponadto jest zjawiskiem ponadnarodowym i aby właściwie go zinterpretować, warto sięgnąć do klasycznej, antycznej filozofii politycznej. Kryzys ustrojowy dotyczy formy, którą nazywamy liberalną demokracją, powstałą po II wojnie światowej. Zdaniem dra Karłowicza u źródeł nowego porządku w Europie leżał lęk założycielski, czyli lęk przed powrotem faszyzmu. W celu ujarzmienia żywiołu demokratycznego, niekontrolowanego ludu, „stworzono takie systemy prawnych zabezpieczeń, które mają uniemożliwić ludowi, demosowi, popadnięcie w samowolę, na podobieństwo monachijskiej historii z 1933 r. [zwycięstwo Hitlera w wyborach do Reichstagu]”. Dr Karłowicz postulował, by nie nazywać systemu, w którym żyjemy, demokratycznym, bo w istocie w Europie króluje ustrój mieszany – demokratyczno-arystokratyczny – zbudowany na idei równowagi

pomiędzy wolnością a sprawiedliwością. Pierwiastek wolnościowy reprezentuje lud, natomiast sprawiedliwości ma bronić grupa, nazwana przez prelegenta, arystokracją funkcjonalną. Jest ona wyjęta spod kontroli, której podlega klasa polityczna. Dzisiejszy kryzys – mówił dr Karłowicz – wynika z tego, że arystokracja zachciała już nie tylko równoważyć pierwiastek demokratyczny, ale postanowiła zyskać nad nim przewagę, bardzo stanowczo narzucając swoją perspektywę. Ma to wyraz w funkcjonowaniu instytucji europejskich, do których zaufanie konsekwentnie spada. Katalizatorami kryzysu są m.in. kryzys ekonomiczny, zagrożenie terrorystyczne, zgorszenie życiem elit, a także upodmiotawianie się demosu. Ustrój mieszany, arystokratyczno-demokratyczny, poprzez degenerację elit przekształcił się w istocie w oligarchię. System europejski, który działał stosunkowo sprawnie przez wiele lat, musi teraz zostać poddany reformie, w przeciwnym razie – jak twierdził dr Karłowicz. – nie uda się przezwyciężyć obecnego kryzysu.

Dyskusja i komentarze

Prof. Zbigniew Stawrowski, który zabrał głos po wystąpieniu Dariusza Karłowicza, w większości kwestii zgodził się z prelegentem. Za warte podkreślenia uznał, że lęk założycielski w powojennej Europie wiązał się z nawrotem faszyzmu – nie komunizmu, czy totalitaryzmu w ogóle. Kwestia reżimu komunistycznego nie została jeszcze poddana dokładnej, pełnej analizie. Pojęcie demokracji jest głęboko zmistyfikowane – mówił profesor Stawrowski. – każdy współczesny ustrój jest ustrojem mieszanym. Według komentatora nie należy też bać się elit samych w sobie.

Ks. prof. Jacek Grzybowski w swojej wypowiedzi zauważył, że elity, owa zdeprawowana arystokracja, zniszczyły obywatelskie ideały. Zadał również pytanie: o jakie ideały należy się oprzeć podczas odbudowywania porządku europejskiego. Prof. Grzybowski zauważył, że dorastające pokolenie wychowuje się w zupełnie nowej rzeczywistości, rzeczywistości cyfrowej i technologicznej, i nie da się przewidzieć, jakie społeczeństwo stworzy w przyszłości.

Prof. Dariusz Gawin powtórzył tezę poprzedników, że żadne z państw europejskich nie jest czysto demokratyczne – są to monarchie lub republiki z biegiem lat stopniowo demokratyzowane. Jeszcze kilka lat temu nowy organizm polityczny, jakim była Unia Europejska, otaczała atmosfera entuzjazmu i nadziei. W projekcie europejskim – mówił prof. Gawin. – uderzająca jest, szczególnie w wypowiedziach Emanuela Macrona, milczące założenie, które mówi, że projekt europejski jest projektem autotelicznym. Komentator stwierdził, że takim samym zagrożeniem dla jedności europejskiej są dążenia reakcyjne, całkowicie wrogie wobec Unii, jak i tendencje autoteliczne.

Kolejny z komentatorów, dr hab. Paweł Skibiński zaznaczył, że do lęku założycielskiego, sprecyzowanego przez dra Dariusza Karłowicza, należy dodać lęk przed konfliktem zbrojnym. W latach powojennych upowszechniał się mit, według którego u podstawy ruchów faszystowskich leżą silne tożsamości narodowe i religijne. Projekt europejski, związany silnie z owym przesądem, zbudowany jest na niechęci, a nie na pozytywach. Według prof. Skibińskiego jest to niechęć do Boga, do ojczyzny i do rodziny, na której trudno budować wspólnotę. Żyjemy w epoce relatywizmu, nie potrafimy wskazać postaw pozytywnych i negatywnych. Współczesna elita gardzi ludem, co może obrócić się przeciwko niej – mówił prof. Skibiński. Zdaniem komentatora, konieczne jest wychowanie nowych elit.

Niespodziewanie głos zabrał również Bronisław Wildstein. Redaktor postawił tezę, iż współczesna arystokracja funkcjonalna, jak ją nazwał dr Dariusz Karłowicz, jest reprezentantką ideologii lewicowo-liberalnej. Z tego względu, a także z powodu braku etosu, Bronisław Wildstein nazwał rządy współczesnej elity oligarchią. Władza rozszerzyła się, nie ogranicza się jedynie do instytucji – dzierżą ją massmedia, korporacje, ośrodki opiniotwórcze.

Dr Dariusz Karłowicz odpowiedział na uwagi komentatorów i wyjaśnił intencje oraz cele towarzyszące mu przy przygotowaniu swojego wystąpienia.

[3] Cnota a idea suwerenności

Ostatni głos w pierwszym panelu należał do prof. Johna Milbanka, emerytowanego profesora Uniwersytetu w Nottingham. Zaprezentował on referat pt. „Przywracając europejską tożsamość”. W pierwszej części swojego wystąpienia prof. Milbank nawiązywał do tez stawianych przez swoich przedmówców. Zgodził się z dr-em Dariuszem Karłowiczem, że współczesne elity europejskie reprezentują rządy oligarchii, są pozbawione moralnych fundamentów, płynących z religii chrześcijańskiej. Dlatego zdaniem prof. Milbanka, który podąża za myślą św. Jana Pawła II, aby uratować Europę, trzeba odrodzić chrześcijańską Europę. Prelegent zgodził się z nieżyjącym papieżem w kwestii stabilizacji terytorialnej Unii. Brytyjski profesor wielokrotnie podkreślał, że jest przeciwnikiem Brexitu, uważa go za zgubny dla europejskiej idei i dla samej Wielkiej Brytanii. Prof. Milbank poparł postulat kształcenia nowych, lepszych elit.

Prof. Milbank odniósł się do ogłoszonej w Paryżu deklaracji „Europa, w jaką wierzymy”[1], pod którą podpisali się wybitni współcześni intelektualiści, tacy jak Rémi Brague, Chantal Delsol, Roger Scruton, Robert Spaemann, czy reprezentujący Polskę prof. Ryszard Legutko. Prof. Milbank, choć zgadza się z większością postulatów zawartych w Deklaracji, zauważył w niej pewną sprzeczność. Propagując powrót cnoty w życiu politycznym, nie można jednocześnie popierać zachowania całkowitej niezależności przez narody wchodzące w skład wspólnoty. Prof. Milbank przywoływał arystotelejską interpretację polityki cnoty, w której „ludzie rządzą nad sobą wzajemnie poprzez uczestnictwo. Jest to sprzymierzone z ustrojem mieszanym i tym, co katolicy nazywają subsydiarnością. Innymi słowy, jeśli cnota i prawda rządzą, potrzeba natychmiastowego dzielenia się tym panowaniem pomiędzy kilkoma, wieloma i jednostką”. Tymczasem pojęcie suwerenności, wymyślone w czasach nowożytnych, używane było jako zamiennik dla cnoty. Ściśle związane było również z absolutyzmem, opierało się bowiem na założeniu o zepsutej, bestialskiej naturze człowieka i przekonaniu, że narody w granicach Europy nie są w stanie się porozumieć.

Prelegent stwierdził, że europejska jedność nie może bazować jedynie na wspólnocie duchowej, lecz musi być umocniona instytucjonalnie. Przekonywał, że widzi liczne wady dzisiejszej Unii Europejskiej –

biurokrację, rządy korporacji, nieposkromioną gospodarkę kapitalistyczną – jednak wystąpienie z niej przynosi nieodwracalne straty. Prawdziwą alternatywą jest stworzenie w Europie bardziej autentycznego ustroju mieszanego – mówił prof. Milbank. – Być może narodowe rządy powinny być w to bardziej zaangażowane. Przekonywał również, że wadliwie działającą Unię można jeszcze zreformować i nie należy ustawać w wysiłkach nad ratowaniem europejskiej wspólnoty.

Dyskusja i komentarze

Prof. Paweł Skibiński, komentujący wystąpienie prof. Milbanka, zgodził się, że podstawą aksjologiczną europejskiej wspólnoty jest chrześcijaństwo. Wyraził jednak wątpliwość, czy w Unii Europejskiej możemy mówić o podwójnej suwerenności. Postulował, by odrzucić terminologię czasów nowożytnych i poszukać nowych rozwiązań językowych i zastąpić „suwerenność", stosowaną przez św. Jana Pawła II „podmiotowością". Wydaje mi się – mówił prof. Skibiński. – że współpraca międzynarodowa opiera się przede wszystkim na współpracy między państwami narodowymi.

Jako kolejny głos zabrał prof. Dariusz Gawin. Europa stworzona przez ojców założycieli została porwana – stwierdził komentator. U niego, podobnie jak u prof. Skibińskiego, wątpliwości budziła teoria podwójnej suwerenności. Nie zgodził się też, by państwa narodowe i nacjonalizm traktować jako źródło wszelkiego zła. Zdaniem prof. Gawina należy również uważać, by nie mylić pojęć i ostrożnie rozróżniać zjawiska społeczno-polityczne, nie nazywając ich wszystkich nacjonalizmem.

Ks. prof. Jacek Grzybowski zasugerował, że prawdopodobnie pierwszym objawem wychodzenia z kryzysu było spotkanie patriarchy Cyryla i abp Józefa Michalika[2]. Komentator postawił hipotezę, że być może państwa Europy Środkowo-Wschodniej zachowają etos europejskich, ponieważ łączą je jeszcze wspólne wartości. Być może ze względu na erozję demokracji i swoich ideałów Zachód jest nie do uratowania – mówił ks. prof. Grzybowski. – a Europa pozostanie w tej części kontynentu.

Ostatni z komentatorów, prof. Zbigniew Stawrowski przypomniał, że integracja europejska może postępować oddolnie bądź odgórnie. To naturalne, że gdy więzy pomiędzy państwami, narodami europejskimi się rozluźniają, większy nacisk kładzie się na odgórną, instytucjonalną integrację.

Prof. Milbank, odpowiadając na komentarze, zwrócił uwagę na to, że pomysł demokracji reprezentacyjnej jest w swej istocie chrześcijański. Prelegent stwierdził, że każdy z urzędujących papieży sprzeciwiał się doktrynie absolutnej suwerenności. Nie wszystkie narody w Europie posiadają własne, suwerenne państwo, a też chcą i powinny tworzyć Europę. Nie wpadajmy w pułapkę populistycznej krytyki globalizmu – nawoływał prof. Milbank.

Wraz z powyższą wypowiedzią zakończył się pierwszy panel konferencji. Prowadzący Tomasz Herbich zapowiedział godzinną przerwę w obradach.

CZĘŚĆ II
Sesja popołudniowa

[1] Żydzi i Polacy w powojennej Europie

Po przerwie, około godziny 15 rozpoczął się drugi panel konferencji „Europa – kryzys i nadzieja”. Otworzył go prof. Szewach Weiss referatem pt. „Europa wczoraj i dziś. Judeochrześcijańskie dziedzictwo kontynentu” Prof. Weiss mówił wiele o losach Żydów po II wojnie światowej i o tworzeniu się państwa Izraela. W swoim wystąpieniu podkreślił wyjątkowe związki między Żydami a Polakami. Wielu Żydów uratowanych w czasie wojny pochodziło z Polski, przez co polski język i polska kultura stanowiły nieodłączny element ich wychowania. Z tego powodu wielu Żydom chrześcijaństwo kojarzy się z polskim Kościołem. Prof. Weiss poznał wielu Polaków ratujących Żydów w czasie wojny. Podczas obchodów w Jedwabnem miał powiedzieć, że „znał też inne stodoły”, w których Żydów ukrywano. Tak prof. Weiss charakteryzował relacje pomiędzy dwoma narodami: „To właśnie charakteryzuje dialog

polsko-żydowski: konkurencja, zazdrość, miłość i nienawiść. Ale w granicach tego przykazania nie zabijaj. To jest specyfika Polski w historii narodu żydowskiego". Prof. Szewach Weiss zwrócił uwagę na to, że pierwsze spotkania związane z ruchem syjonistycznym odbywały się w Polsce.

Prelegent opisywał związek pomiędzy narodowością a religią żydowską, określając go jako nierozerwalny. W państwie Izraela pojawił się problem definicji – kim tak naprawdę jest Żyd? Kto może zostać obywatelem nowoutworzonego państwa? Według prof. Weissa istotne są więzy krwi, a także znajomość kultury i przywiązanie do judaizmu. Profesor udowadniał również, że religia żydowska ma demokratyczne podstawy; przykładem tego jest chociażby brak instytucji naczelnego rabina, słaba hierarchia wśród duchownych. W przekonaniu prelegenta naród i religia żydowska, w związku z wieloletnią, trwającą po dziś dzień diasporą, są nośnikami idei uniwersalizmu, ważnej dla Europy w obecnym momencie dziejowym.

Dyskusja i komentarze

Po wystąpieniu prof. Szewacha Weissa pierwszy zabrał głos prof. Krzysztof Koseła. Stwierdził on, że relacje polsko-żydowskie nie zawsze były objawem sentymentu, ale na pewno dobrze pojętego interesu. O wzajemnych stycznościach możemy usłyszeć jeszcze od członków rodzin, seniorów. Prelegent, w odpowiedzi na tą uwagę, stwierdził, że w kwestii ratowania Żydów przez Polaków nie chce odwoływać się do statystyk. Było więcej Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata niż znanych jest oficjalnie – mówił prof. Weiss. – Każdy, kto uratował jednego człowieka, uratował cały świat.

Wystąpienie żydowskiego profesora skomentował również Bronisław Wildstein. Wymienił on kilka przykładów obecności Żydów w polskiej kulturze i świadomości. Nawiązał między innymi do wystawy „#dziedzictwo", zorganizowanej przez Muzeum Narodowe w Krakowie[3]. Prof. Szewach Weiss nie okazał zdziwienia śladami obecności żydowskiej z wczesnych lat państwa polskiego, gdyż przez stulecia Polska była, zdaniem wielu historyków, najważniejszym ośrodkiem żydowskim.

Ks. prof. Piotr Mazurkiewicz dzielił się z publicznością wspomnieniami z Istambułu i kontaktów z tamtejszymi Żydami. Dostrzegł podobieństwo, między próbami eksterminacji narodu żydowskiego, (których eskalacją był holokaust) a współczesnymi atakami na chrześcijan.

Prof. Szewach Weiss, kończąc swoje wystąpienie na konferencji, rozbawił publiczność twierdząc, że ożyła w nim tożsamość polska, gdy oglądał mecz polskiej reprezentacji z Czarnogórą[4].

[2] Kościół prawosławny w Rosji – nowa nadzieja

Kolejnym prelegentem w drugiej części konferencji był diakon prof. Andriej Kurajew z Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego. Rozpoczął on swoje wystąpienie po rosyjsku, po czym oddał glos prowadzącemu Tomaszowi Herbichowi, który odczytał referat w języku polskim.

Pierwszym zjawiskiem, jakie zauważa w Kościele prawosławnym prof. Kurajew, jest tzw. rewolucja genderystyczna. Polega ona na coraz częstszym uczestnictwie kobiet w życiu Kościoła. Początki tego zjawiska sięgają wieku XIX. We współczesnej Rosji kobiety zajmują się posługą, nauczają. Czy w przyszłości może pojawić się kapłaństwo kobiet? – pytał prof. Kurajew. – Właściwie nie znam argumentów teologicznych przeciwko kapłaństwu kobiet. Prelegent powiedział „Nigdy nie mówmy nigdy”. Cerkiew nieustannie się rozwija i zmienia, żadne ze zmian nie zostały wprowadzone bez oporów i protestów. Drugi z istotnych procesów zauważalnych w Kościele prawosławnym to rewolucja urbanistyczna. Chrześcijaństwo przestało być religią chłopską, wróciło do miast – mówił prof. Kurajew. Jednak prawosławie „miejskie” obejmuje współcześnie dwie główne grupy społeczne – osoby o niskim poziomie intelektualnym, a z drugiej strony inteligencję. Prawosławie przeradza się dziś w sektę inteligentów – twierdzi prof. Kurajew. Zdaniem prelegenta brak w cerkwiach robotników, klasy średniej. Postuluje on również przystosować liturgię i modlitwy do warunków miejskich – wprowadzić obrzędy związane z życiem miejskim, potrzebami współczesnych ludzi, aby w codziennym życiu towarzyszył

im element sakralny. Wśród postulatów prelegenta znalazło się również związanie Cerkwi z ludem i tym samym jej odpolitycznienie. Prof. Kurajew pisał: „Ludzie orientują się nie tylko na najwyższą władzę. Centra wpływu obecnie są liczne i dyskusyjne, więc i Cerkiew pragnąca być wszystkim dla wszystkich musi się uczyć, rozmawiać nie z jednym imperatorem, a z mnogością zbiorów ludzkich niezależnych od siebie". Cerkiew musi nauczyć się języków różnych subkultur i dialogować z nimi. W swoim referacie prof. Kurajew wskazywał, że chrześcijaństwo w Rosji i Europie jest zagrożone. Jeśli chrześcijanie zachowywać się będą tak jak muzułmanie, reagować nienawiścią za obrażanie swych symboli i świętości, z czasem przestaną odróżniać swoją wiarę od islamu i chętnie przyjmą nową wiarę swoich sąsiadów. Jak pisał prof. Kurajew: „w Rosji zawsze zwycięża ten, kto oferuje ludziom prawo do nienawiści". Po odczytaniu referatu przez Tomasza Herbicha, prelegent dodał jeszcze, że dziś w moskiewskim parlamencie pojawił się projekt ustawy, że każda dyskredytacja Cerkwi prawosławnej zostanie odebrana jako przestępstwo państwowe i ekstremizm.

Dyskusja i komentarze

Jako pierwszy z komentatorów, głos zabrał ks. prof. Piotr Mazurkiewicz. Na początku odwołał się do kwestii kobiecej, proponując, by termin „rewolucja genderystyczna" zastąpić określeniem „rewolucja feministyczna". Powołując się na pracę s. Prudence Allen „The Concept of Woman", ks. prof. Mazurkiewicz zaznaczył, że to odkrycie we wczesnym średniowieczu myśli Arystotelesa doprowadziło do umniejszenia roli kobiety. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa ich rola wyglądała zupełnie inaczej. Komentator przywołał postać Pawła Włodkowica, którego pisma, zasługujące jego zdaniem na poważną uwagę badaczy, pokazują nam ciekawy obraz chrystianizacji, w tym przypadku Litwy przez Polskę. W nawiązaniu do rewolucji urbanistycznej, o której pisał prof. Kurajew, ks. prof. Mazurkiewicz przypomniał tezę Benedykta XVI, wedle której dzisiejsi „miejscy" chrześcijanie okazują się współczesnymi poganami. Nabiera to jednak całkiem innego znaczenia niż dawniej – nie odnosi się już do mieszkańców wsi, czy do obcych ludów nieznających Chrystusa. Profesor zauważył również, że żyjemy w czasach postprawdy, co może oznaczać także, „postteologię".

Wystąpienie diakona Kurajewa pokazuje nam, że nasze spojrzenie na pewne sprawy jest wyjątkowo ograniczone – mówił Bronisław Wildstein. Według niego fetyszem współczesności jest równość, przez pryzmat której patrzymy dziś na różne sprawy społeczne. Jest to bardzo widoczne w kwestii kobiet. Nie potrafimy zrozumieć – mówił dalej redaktor Wildstein. - że role ludzkie są komplementarne. Przyznał, że nie wie, czy kobiety będą kiedyś pełnić funkcje kapłańskie w Kościele, ale nie uważa, aby trzeba było do tego dążyć za wszelką cenę, tylko i wyłącznie w imię równości.

Prof. Krzysztof Koseła docenił głos „z samego wnętrza Cerkwi prawosławnej". Wyraził również radość z przejawów nadziei dla Kościoła wschodniego w Rosji. W kwestii wprowadzania nowych obrzędów i modlitw, postulował skupienie na praktykach dyskursywnych i odkrywaniu natury Boga, a co za tym idzie celów i powołania człowieka. Profesor uznał za bardzo korzystne, by Cerkiew uniezależniła się od polityki, choć nie wierzy w jej realizację. Pytał również o to, czy w Rosji możliwa jest „rewolucja monastyczna", odrodzenie życia zakonnego.

W odpowiedzi na uwagę ks. prof. Piotra Mazurkiewicza, prof. Kurajew wyraził nadzieję, że teologia umrze i zaczniemy rozmawiać o wierze językiem filozofii. Ludzie nie uznają już dziś autorytetu hierarchy kościelnego, potrzebują kogoś, kto odpowie na ich pytania, wejdzie z nimi w dyskusję. Prelegent uważa, że współcześnie marzeniem prawosławnych dostojników jest stać się „małymi feudałami", dawną arystokracją. Prof. Kurajew powiedział też, jaki wniosek nasunął mu się po wizycie w Polsce: polski mesjanizm jest nauczycielem rosyjskiego mesjanizmu. Wskazując na rycinę przedstawiającą Rzeczpospolitą od morza do morza, stwierdził, że Polska mogłaby być wielka, gdyby nie katolicyzm, szowinizm, imperializm, oraz brak tolerancji wśród kleru. W odniesieniu do Cerkwi prawosławnej i Rosji jako państwa prof. Kurajew przekonywał, że całkowita apologia zarówno kościelnej, jak i państwowej nie jest czymś dobrym.

Prowadzący podziękował prelegentowi i zapowiedział przerwę kawową.

[3] Sekretna mapa Europy

Ostatnią część obrad otworzył prof. Marek Cichocki, prezentując referat zatytułowany „Sekretna mapa Europy”. Na początku zwrócił on uwagę na to, że współczesną dyskusję o Europie zdominowało hasło jedności. Integrację, zacieśnianie więzi uważa się za środek do osiągnięcia „historycznego szczęścia”. Ów przymus jedności „zabił we współczesnej Europie zdolność do dostrzegania i rozumienia różnic, a wraz z tym potencjał krytycznego poznawania samego siebie, złożonego charakteru własnej tożsamości” – mówił prof. Cichocki. Jego zdaniem Europa przez to staje się intelektualnie nudna i jałowa.

W myśleniu o Europie dominuje podział na Wschód i Zachód. Zakleszczył on kraje Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polskę w samookreślaniu się w odniesieniu do cywilizowanego Zachodu, w wieloletnim kompleksie, problemie własnej tożsamości. Podział ten tworzy wrażenie niezmiennych, odwiecznych ram historii i geografii. Prof. Cichocki przypomniał jednak inny podział, znacznie bardziej właściwy dla zrozumienia polskości – podział na Północ i Południe. Europa zrodziła się właśnie ze zderzenia Północy (Europy barbarzyńskiej) z Południem (Cesarstwem Rzymskim), co wpłynęło na jej historyczne i kulturowe losy. Podział na Północ i Południe zostaje zakwestionowany w czasach oświecenia. „Polska jest zdolna do wielkości, świadoma swojej podmiotowości, swojej zasadniczej roli dla kultury i cywilizacji europejskiej […] przede wszystkim wtedy, kiedy jest w stanie wpisać siebie w podstawowy, zasadniczy podział pomiędzy Północą a Południem w Europie” – twierdzi prof. Cichocki.

Barbarzyńcy byli dla Cesarstwa Rzymskiego uosobieniem pustki i zła. Jednak po upadku Cesarstwa, romanitas nie upadła, lecz odrodziła się w nowej formie, wchłaniając nowy, obcy pierwiastek. Barbaria przyjęła rzymską formę, wypełniając ontologiczną pustkę. Prelegent twierdzi, że ta przemiana nie byłaby możliwa bez chrześcijaństwa. Dzięki chrześcijaństwu barbarzyńcy zrozumieli czym jest i na czym polega konwersja – mówił prelegent. – oraz dlaczego konieczna jest ich wewnętrzna przemiana.

Europejczyków łączy zdolność nadawania formy i wiąże się ona z naturalną skłonnością ku dobru i zdolnością do nawrócenia. Prelegent powołał się na myśl św. Augustyna, według którego zło jest pustką, próżnią. Nadawanie formy, tworzenie, porządkowanie świata jest tworzeniem historii i zwrotem ku dobremu. Przywołując Gombrowicza, prof. Cichocki stwierdził, że wiek XVIII był dla Polski momentem kryzysu formy. We współczesnej Europie zauważył odejście od dążenia ku dobru, od nawrócenia i narastającą tendencję do egoistycznego „samo zbawienia" i dominacji. Jedynym ratunkiem jest dla wspólnoty powrót do chrześcijańskiej idei nawrócenia.

Dyskusja i komentarze

Po wygłoszeniu referatu głos zabrali komentatorzy. Jako pierwszy głos zabrał prof. Krzysztof Koseła. Poddał on w wątpliwość, czy Południe, reprezentowane przez Cesarstwo Rzymskie było w istocie życiodajnym źródłem, formą godną naśladowania pod każdym względem. Jakkolwiek idea nawracania się, czyli dążenia ku dobru jest przekonywująca i zauważalna także współcześnie. Zdaniem prof. Koseły należałoby jednak sprecyzować, na czym polegało utracenie przez Polskę formy w XVIII wieku, czym tak naprawdę jest owa forma oraz jakie dokładnie czynniki złożyły się na oświeceniowy kryzys Europy.

Bronisław Wildstein uznał wystąpienie prof. Cichockiego za imponujące. Wyraził jednak wątpliwość, czy odwoływanie się do podziału Europy na Północ i Południe nie jest współcześnie anachronizmem. W historii Europy ważnym etapem był totalitaryzm komunistyczny, który tworzył nowy świat, niszcząc doszczętnie stary porządek. Redaktor Wildstein postawił hipotezę, że to być może w tej części kontynentu, w Europie Środkowo-Wschodniej odrodzi się duch wspólnoty, ponieważ pamięta ona ontologiczne zagrożenie pustką.

Ks. prof. Piotr Mazurkiewicz podkreślił spostrzeżenie autora, że Europa boi się różnorodności i dąży do stworzenia homogenicznego organizmu. Zauważył również, że oś dzielącą Europę na Wschód i Zachód ustanowił rozpad Cesarstwa, a także pierwsza schizma w Kościele. Komentator przywołał słowa Jana Pawła II, według którego

Europa powinna oddychać dwoma płucami – wschodniego i zachodniego Kościoła. Współczesna granica między Południem a Północą wyznaczana jest przez kraje protestanckie.

W odpowiedzi na komentarze prof. Cichocki postulował, by problem formy rozpracowywać nie tylko w filozofii, ale też w naukach społecznych. Przedmiotem badań powinien być również kryzys XVIII wieku. Prelegent wyraził chęć, by odwoływanie się do źródeł chrześcijaństwa, judaizmu i antyku było traktowane poważnie i było realne.

Komentarz prof. Cichockiego zakończył obrady konferencyjne. Na koniec organizatorzy – Dariusz Karłowicz i ks. Dariusz Kowalczyk – złożyli oficjalne podziękowania i zakończyli konferencję.

Relację przygotowali Aleksandra Masny i Adam Talarowski

---

[1] https://thetrueeurope.eu/europa-w-jaka-wierzymy/

[2] Podczas spotkania 17 sierpnia 2017 r. w Warszawie obaj dostojnicy podpisali przesłanie, wzywające do polsko-rosyjskiego pojednania.

[3] http://mnk.pl/wystawy/dziedzictwo

[4] Mecz w ramach eliminacji do Mistrzostw Świata w Rosji w 2018 r. odbyła się 8 października na Stadionie Narodowym w Warszawie. Reprezentacja Polski wygrała to spotkanie 4:2.

Zobacz zapis wideo z całej konferencji

Przeczytaj list Prezydenta RP Andrzeja Dudy do uczestników i organizatorów konferencji

Przeczytaj list Premier Beaty Szydło do uczestników i organizatorów konferencji